

# Jan Gwiazdomorski

---

## Dwa problemy dotyczące obowiązku alimentacyjnego

---

Palestra 19/10(214), 8-22

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w administracji i w postępowaniu w sprawach o wykroczenia. Zmiany te należy mieć na uwadze przy załatwianiu indywidualnych spraw z zakresu administracji państwowej w nowym układzie organizacyjnym administracji terenowej.

## JAN GWIAZDOMORSKI

# Dwa problemy dotyczące obowiązku alimentacyjnego

*Artykuł składa się z dwóch rozdziałów. W pierwszym, z okazji omawiania legitymacji czynnej w procesach alimentacyjnych, rozważana jest wykładnia art. 143 k.r.o. Przyjęte zostało zapatrywanie, że zasadę wyrażoną w powołanym przepisie stosować należy do dochodzenia roszczeń majątkowych, związanych z ojcostwem pozamatżeńskim, przez wszystkie osoby, którym roszczenia takie mogą przysługiwać. W rozdziale drugim, poświęconym omówieniu skutków upływu czasu na roszczenia alimentacyjne, wyrażone zostało i uzasadnione zapatrywanie, że zasada pro praeterito non vivitur nie obowiązuje na gruncie przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.*

### Rozdział pierwszy

#### LEGITYMACJA W PROCESACH ALIMENTACYJNYCH<sup>1</sup>

Jeżeli osoba zobowiązana do świadczeń alimentacyjnych obowiązku swego nie wykonuje, osoba uprawniona do żądania alimentacji może w drodze sądowej dochodzić przysługujących jej roszczeń<sup>2</sup>. W prawie polskim obowiązuje zasada, że wszelkich roszczeń alimentacyjnych dochodzić należy w procesie. Także w procesie, w razie zmiany stosunków, żądać należy — na podstawie art. 138 k.r.o. — zmiany orzeczenia lub umowy, dotyczących obowiązku alimentacyjnego<sup>3</sup>. Wreszcie w pro-

<sup>1</sup> Ignatowicz: Proces o ustalenie ojcostwa i roszczenia z nim związane, NP 1950, nr 12, s. 38 i n., 1951, nr 1, s. 42 i n.; tenże: Kilka uwag o procesie o ustalenie ojcostwa i o alimenty po śmierci domniemanego ojca, NP 1956, nr 4, s. 94 i n.; Waligórski: Dochodzenie alimentów w procesie, PiP 1951, nr 8/9, s. 332 i n.; Ziemiński: Jak dochodzić ojcostwa i alimentów dla dziecka, 1956; Włodzka: Postępowanie sądowe w sprawach o alimentację, ZUJ, Prawo z. 4, 1957, s. 227 i n.; Lipiński: Dochodzenie i egzekucja alimentów, Prz. Zag. Socj. 1955, nr 6, s. 14 i n.; Dąbrowa: Dochodzenie roszczeń majątkowych związanych z ojcostwem, ZUW, seria A, nr 10, s. 213 i n.

Zob. także objaśnienia do odpowiednich artykułów kodeksu postępowania cywilnego, podane w Komentarzu do k.p.c. opracowanym pod redakcją Resicha i Siedleckiego, 1969.

<sup>2</sup> Co do przepisów dotyczących dochodzenia roszczeń alimentacyjnych, wysuwa Sośniak (Alimentacja jako zjawisko społeczne, ZUJ, Prawo z. 4, 1957, s. 71, 72) trzy naczelné postulatory: wszechstronności badania sprawy, szybkości działania sądu, dążenia do prawdy obiektywnej.

<sup>3</sup> W orz. SN z 12 września 1969 r. III CRN 524/69 (OSNCP 1970, poz. 114) stwierdzono, że zachowała aktualność uchwała SN (7) z 16 listopada 1954 r. I CO 41/54 (OSN 1956, poz. 3), według której zmniejszenia lub ograniczenia czasu trwania obowiązku alimentacyjnego dochodzić można tylko powództwem opartym na art. 41 k.r. z 1950 r. (obecnie: na podstawie art. 138 k.r.o.).

Sawczuk: Umorzenie egzekucji alimentów z art. 573 § 1 pkt 2 d.k.p.c., NP 1959, nr 6, s. 670 i n. Zob. także Pietrzykowskiego odpowiedź na pytanie prawne, NP 1957, nr 12, s. 128, 129.

cesie dochodzić należy także roszczeń regresowych z art. 140 k.r.o.<sup>4</sup> Od zasady, że wszelkich roszczeń alimentacyjnych dochodzić należy w procesie, istnieją dwa odstępstwa, a mianowicie: a) żądanie z art. 142 k.r.o. matki dziecka pozamałżeńskiego względem jego prawdopodobnego ojca (żądanie to nie ma zresztą charakteru dochodzenia roszczenia alimentacyjnego, ale stworzenia możliwości dla dziecka pozamałżeńskiego uzyskania środków, którymi mogłaby w razie potrzeby natchmiać rozporządzać) ma być zgłaszane w postępowaniu zabezpieczającym (art. 754 k.p.c.)<sup>5</sup>; b) w postępowaniu nieprocesowym (arg. z art. 565 § 2 k.p.c.) mają być rozpoznawane wnioski osób, organizacji oraz organów, wymienionych w art. 20 § 1 ustawy z 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu (Dz. U. Nr 69, poz. 434), o wydanie nakazu wypłaty (do rąk osoby sprawującej władzę rodzicielską lub opiekę nad uprawnionym do alimentacji małoletnim dzieckiem albo do rąk innej osoby uprawnionej mającej stwierdzone wyrokiem sądowym prawo do alimentów) całości lub części wynagrodzenia za pracę albo innych należności osoby, która z powodu nadużywania alkoholu nie wykonuje ciężącego na niej obowiązku alimentacyjnego.

### § 1. Legitymacja czynna

Czynną legitymację w sporach alimentacyjnych określają nie tylko przepisy prawa materialnego, tzn. przede wszystkim art. 128 i nast. k.r.o.<sup>6</sup>, ale także pewne przepisy kodeksu postępowania cywilnego. Mianowicie powództwo alimentacyjne może wytoczyć nie tylko osoba, której roszczenia alimentacyjne przysługują, ale także prokurator, jeżeli — według jego oceny — wymaga tego ochrona praworządności, praw obywateli, interesu społecznego lub własności społecznej (art. 7 zd. 1 k.p.c.). Nadto w sprawach alimentacyjnych mogą wytoczyć powództwo na rzecz osób uprawnionych organizacje społeczne ludu pracującego, których zadanie nie polega na prowadzeniu działalności gospodarczej (art. 61 § 1 k.p.c.)<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Zob. o nich w mojej pracy pt.: Przesłanki istnienia obowiązku alimentacyjnego, Bibl. PALESTRY nr 5, s. 75 i n.

<sup>5</sup> Zob. w mojej pracy pt.: Roszczenia matki dziecka pozamałżeńskiego przeciwko jego ojcu, który nie jest jej mężem, RPE 1974, z. 3, s. 57 i n., pod 3.

<sup>6</sup> Dobrzański w komentarzu do k.r.o. (s. 781, 782) trafnie zwraca uwagę na to, że podmiotem roszczeń o dostarczenie środków utrzymania dla dziecka jest dziecko, że zatem w procesie o alimenty dla dziecka ma występować w charakterze powoda dziecko, a matka może w takim procesie tylko reprezentować dziecko jako jego przedstawicielka ustawowa. W wyroku zasadzającym alimenty należy wskazać, do czyich rąk świadczenia alimentacyjne mają być spełniane. Jeżeli uprawnionym do alimentacji jest osoba nie mająca pełnej zdolności do czynności prawnych, alimenty mają być wpłacane do rąk przedstawiciela ustawowego osoby uprawnionej (arg. z art. 452 zd. 2 k.c.). Jeżeli matka, do której rąk zasądzono na rzecz dziecka alimenty od ojca, ściągnęła — po uzyskaniu przez nie pełnoletności — w drodze egzekucji zaległe świadczenia za okres, w którym leżała na utrzymanie dziecka, nie może ono domagać się od niej zwrotu wyegzekwowanej kwoty nawet w razie złożenia wniosku o umorzenie egzekucji (uchw. SN z dn. 14 listopada 1974 r. III CZP 79/74, BSN 1974, poz. 243).

<sup>7</sup> Wykaz tych organizacji podany jest w § 4 zarz. Min. Sprawiedl. z 13 lipca 1965 r., Mon. Pol. Nr 37, poz. 213, w brzmieniu zmien. zarz. Min. Sprawiedl. z 9 listopada 1968 r., Mon. Pol. Nr 50, poz. 349.

Zob. także §§ 93, 94 reg. sąd.

W sprawie o alimenty, która toczy się z udziałem organizacji społecznej ludu pracującego, działającej na podstawie art. 61 k.p.c., sąd obowiązany jest doręczać z urzędu orzeczenia z uzasadnieniem w takim samym zakresie jak w sprawach toczących się z udziałem prokuratora (orz. SN z 26 kwietnia 1974 r. II CZ 144/74, BSN 4974, z. 10, poz. 176).

Misiuk: Udział organizacji społecznych w ochronie praw obywateli w sądowym postępowaniu cywilnym, 1972; Oklejak: Organizacje społeczne ludu pracującego w świetle przepisów k.p.c., ZUJ, Prawo z. 51, 1971, s. 183 i n.

Możliwość dochodzenia roszczeń alimentacyjnych podlega w pewnych wypadkach silnemu ograniczeniu: jeżeli mianowicie ojcostwo mężczyzny nie będącego mężem matki nie zostało ustalone, to zarówno dziecko jak i matka mogą dochodzić roszczeń majątkowych związanych z ojcostwem (a zatem także i roszczeń alimentacyjnych) tylko jednocześnie z dochodzeniem ustalenia ojcostwa. Ograniczenie to nie dotyczy roszczeń matki, gdy dziecko urodziło się nieżywe (art. 143 k.r.o.).

Zdawałoby się, że powyższy przepis art. 143 k.r.o. jest zupełnie jasny, a jego wykładnia nie natrafia na żadne trudności. Tymczasem w rzeczywistości tak nie jest. Wątpliwości wynikają stąd, że roszczenia majątkowe związane z ojcostwem pozamałżeńskim, a w szczególności także roszczenia alimentacyjne, znajdujące swą podstawę w fakcie ojcostwa pozamałżeńskiego, przysługiwać mogą nie tylko dziecku pozamałżeńskiemu i jego matce, ale także innym osobom. Tak np. roszczenia alimentacyjne przysługiwać mogą zstępnym dziecka pozamałżeńskiego przeciwko jego ojcu, tj. przeciwko ich dziadkowi. Dalej, względem ojca pozamałżeńskiego mogą przysługiwać różnym osobom, które dostarczały dziecku pozamałżeńskiemu środków utrzymania i wychowania, jakkolwiek były do tego zobowiązane dopiero w dalszej kolejności albo nawet w ogóle nie były do tego zobowiązane, roszczenia regresowe z art. 140 k.r.o.<sup>8</sup> Ponadto roszczenia alimentacyjne związane z ojcostwem pozamałżeńskim przysługiwać mogą nie tylko dziecku pozamałżeńskiemu i jego zstępnym względem ich ojca lub dziadka albo innych krewnych ojca, ale także różnym osobom względem dziecka pozamałżeńskiego (np. pochodzącej z małżeństwa córce ojca pozamałżeńskiego, która popadła w niedostatek, względem dobrze zarabiającego pozamałżeńskiego syna tegoż ojca, tzn. względem jej przyrodniego brata, jeżeli nie ma osób w bliższej kolejności względem tej córki do alimentacji zobowiązanych)<sup>9</sup>. Przy wzięciu pod uwagę powyższych spostrzeżeń powstaje wątpliwość, jak należy rozumieć art. 143 k.r.o.<sup>9a</sup> Możliwości są dwie:

A. Możliwość pierwsza polega na oparciu się na dosłownym brzmieniu art. 143 k.r.o. i na przyjęciu zapatrywania, że ograniczenia w możliwości dochodzenia roszczeń majątkowych związanych z ojcostwem pozamałżeńskim dotyczą tylko

<sup>8</sup> Matce dziecka mogą przysługiwać przeciwko ojcu jej dziecka, który nie jest jej mężem, nie tylko roszczenia z art. 141 k.r.o. (zob. o nich w mojej pracy powołanej w przyp. 5, s. 52 i n., pod 2), ale także, jeżeli matka sama w całości dostarczała dziecku przez pewien czas środków utrzymania, roszczenia zwrotne z art. 140 k.r.o. Dobrzański w komentarzu do k.r.o. (s. 815) jest zdania, że takie roszczenia zwrotne nie są „roszczeniami majątkowymi związanymi z ojcostwem” w rozumieniu art. 143 k.r.o. Takie bowiem roszczenie zwrotne matki nie różni się w istocie od roszczenia każdej osoby trzeciej, która dostarczała dziecku środków utrzymania. Moim zdaniem wszelkie roszczenia zwrotne z art. 140 k.r.o., skierowane przeciwko danemu mężczyźnie właśnie z tym uzasadnieniem, że mężczyzna ten jest ojcem dziecka, są z pewnością „roszczeniami związanymi z ojcostwem”. Dlatego też jestem zdania, że art. 143 k.r.o. odnosi się do roszczeń regresowych matki z art. 140 k.r.o., skierowanych przeciwko ojcu jej dziecka, który nie jest jej mężem.

<sup>9</sup> Trzeba też pamiętać, że z ojcostwem pozamałżeńskim mogą być związane nie tylko różnie ukształtowane roszczenia alimentacyjne, nie tylko inne roszczenia oparte na przepisach kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, ale także roszczenia oparte na przepisach kodeksu cywilnego, w szczególności roszczenia z zakresu prawa spadkowego. Może przy tym chodzić nie tylko o wypadki dziedziczenia przez dziecko pozamałżeńskie lub przez jego zstępnych po ojcu pozamałżeńskim lub po jego krewnych czy o wypadki dziedziczenia przez ojca pozamałżeńskiego po dziecku pozamałżeńskim, ale także o wypadki dziedziczenia po dziecku pozamałżeńskim krewnych jego ojca. Dla tych wypadków ustalenie właściwej treści art. 143 k.r.o. ma istotne znaczenie.

<sup>9a</sup> Analogiczny problem powstały na tle art. 448 d.k.p.c. rozważa gruntownie i rozwiązuje Dąbrowa: Dochodzenie roszczeń majątkowych (...), jw. w przyp. 1, s. 218 i n.

dochodzenia roszczeń matki i dziecka pozamałżeńskiego, nie dotyczą natomiast dochodzenia roszczeń przysługujących innym osobom. Zapatrywanie to uzasadnia się także w sposób następujący: wyrażona w art. 143 k.r.o. zasada niedopuszczalności dochodzenia roszczeń związanych z ojcostwem pozamałżeńskim bez uprzedniego ustalenia lub równoczesnego dochodzenia ustalenia ojcostwa ma na celu wywieranie presji na uprawnionych do żądania ustalenia ojcostwa, aby nie ograniczali się do dochodzenia związanych z ojcostwem pozamałżeńskim roszczeń majątkowych, ale żądali ustalenia ojcostwa pozamałżeńskiego w sentencji wyroku ze skutkiem względem osób trzecich<sup>10</sup>. Wobec tego że dochodzić sądownie ustalenia ojcostwa pozamałżeńskiego mogą jedynie dziecko i matka (art. 84 § 1 k.r.o.), tylko na nich presję powyższą można wywierać, natomiast jej wywieranie na inne osoby, które ustalenia ojcostwa pozamałżeńskiego w ogóle nie mogą żądać, byłoby niecelowe, a nawet bezsensowne.

B. Możliwość druga polega na przyjęciu zapatrywania, że w art. 143 k.r.o. zamieszczono ogólną zasadę, którą wypowiedziano wyraźnie tylko w odniesieniu do wypadków w życiu najczęstszych, tzn. do wypadków dochodzenia roszczeń majątkowych związanych z ojcostwem pozamałżeńskim przez dziecko lub matkę, a tylko przez przeoczenie nie zastosowano jej do dochodzenia takich roszczeń przez inne osoby.

Za odrzuceniem pierwszej możliwości wykładni art. 143 k.r.o. i za przyjęciem możliwości drugiej przemawia szereg istotnych argumentów.

Wszelkie prawa do ustalenia stanu cywilnego pewnej osoby, a w szczególności prawo żądania ustalenia pozamałżeńskiego ojcostwa, są prawami ściśle osobistymi, które mogą być wykonywane tylko przez te osoby, którym ustawa prawo to przyznaje. Osobisty charakter tych praw wynika zupełnie wyraźnie z art. 456 k.p.c. Mogłoby się wydawać, że osobisty charakter prawa żądania ustalenia ojcostwa pozamałżeńskiego nie powinien stać na przeszkodzie przyznania osobom innym niż matka i dziecko prawa dochodzenia ich związanych z ojcostwem pozamałżeńskim roszczeń majątkowych wtedy, kiedy ojcostwo danego mężczyzny nie zostało — i na żądanie tych osób nie może być — ustalone, kiedy zatem sąd mógłby zamieścić ustalenie ojcostwa pozamałżeńskiego tylko w uzasadnieniu orzeczenia jako jedną z przesłanek rozstrzygnięcia o związanych z ojcostwem pozamałżeńskim roszczeniach majątkowych. Wszak osoby, które w powyższych wypadkach dochodziłyby tylko swych związanych z ojcostwem pozamałżeńskim roszczeń majątkowych, nie żądałyby ustalenia ojcostwa pozamałżeńskiego w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Pomimo to jestem zdania, że otwarcie w wypadkach, w których brak jest ustalenia ojcostwa, przed osobami innymi niż matka i dziecko możliwości dochodzenia ich związanych z ojcostwem pozamałżeńskim roszczeń majątkowych nie da się pogodzić z osobistym charakterem prawa żądania ustalenia ojcostwa pozamałżeńskiego<sup>11</sup>. Trzeba pamiętać także o tym, że sądowe ustalenie ojcostwa pozamałżeńskiego może nastąpić tylko w trybie określonym w art. 453—458 k.p.c. Postępowanie w sprawach, w których dochodzone by tylko związanych z ojcostwem pozamałżeńskim roszczeń majątkowych, toczyłoby się według zasad ogólnych z wyłączeniem przepisów art. 453—458 k.p.c., i to niejednokrotnie bez udziału (a może i po śmierci) osób najbardziej w sprawie zainteresowanych, które mają o faktach istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy ojcostwa pozamałżeńskiego najlepsze informa-

<sup>10</sup> Tę *ratio legis* art. 448 d.k.p.c. podano w orz. SN z 14 lipca 1951 r. C 524/51, OSN 1952, poz. 48, s. 206.

<sup>11</sup> Zob. w mojej pracy powołanej w przyp. 4, s. 67, 68, pod I.

cje, a najczęściej tylko im fakty te są wiadome. Wreszcie wziąć trzeba pod uwagę i to, że w procesach, w których dochodzono by tylko związanych z ojcostwem pozamałżeńskim roszczeń majątkowych, dokonane w uzasadnieniu wyroku ustalenie ojcostwa pozamałżeńskiego miałoby znaczenie tylko między stronami, i to tylko dla danego rozstrzyganego w danym sporze stosunku prawnego. Prowadziłoby to do możliwości powstawania tzw. „relatywnych ojcostw”. Tymczasem z art. 458 § 1, art. 435 § 1 k.p.c. wynika zupełnie jasno dążenie ustawodawcy do tego, aby ustalenie ojcostwa pozamałżeńskiego następowało ze skutkiem *erga omnes* i aby wyłączone było stwarzanie relatywnych ojcostw.

Na podstawie powyższych rozważań przyjmuję, że wyrażoną w art. 143 k.r.o. zasadą, iż związanych z ojcostwem pozamałżeńskim roszczeń majątkowych dochodzić można tylko w razie uprzedniego ustalenia lub równoczesnego dochodzenia ustalenia ojcostwa, stosować należy nie tylko do dochodzenia związanych z ojcostwem pozamałżeńskim roszczeń majątkowych przez dziecko pozamałżeńskie i jego matkę, ale także do dochodzenia związanych z ojcostwem pozamałżeńskim roszczeń majątkowych przez wszystkie inne osoby<sup>12</sup>, którym roszczenia takie mogą przysługiwać<sup>13</sup>.

Od powyższej zasady istnieje tylko jeden wyjątek, zresztą wyraźnie wprowadzony w art. 143 zd. 2 k.r.o.<sup>14</sup> Jeżeli mianowicie dziecko urodziło się nieżywe, jego matka może dochodzić swych roszczeń z art. 141 k.r.o. przeciwko ojcu swego dziecka, chociaż ojcostwo pozamałżeńskie ani w przeszłości nie mogło, ani też nie może być obecnie, ani wreszcie nie może być też w przyszłości ustalone. W procesie takim dowód ojcostwa pozamałżeńskiego będzie prowadzony zupełnie według takich samych reguł jak w procesie o ustalenie ojcostwa, ale fakt ojcostwa zostanie ustalony tylko w uzasadnieniu wyroku jako przesłanka rozstrzygnięcia o roszczeniach matki.

<sup>12</sup> Te inne — poza dzieckiem pozamałżeńskim i jego matką — osoby mogą zatem dochodzić swych roszczeń majątkowych związanych z ojcostwem pozamałżeńskim tylko wtedy, gdy ojcostwo mężczyzny, który nie jest mężem matki, zostało ustalone; osoby te nie mogą bowiem żądać ustalenia ojcostwa pozamałżeńskiego (art. 84 § 1 k.r.o.).

Odmienne co do art. 448 d.k.p.c. Grzybowski (Obowiązek alimentacyjny krewnych, ZUJ, Prawo z. 4, 1957, §. 91—93, s. 152, przyp. 50), który dochodzi do przekonania, że warunek uprzedniego ustalenia ojcostwa pozamałżeńskiego nie dotyczy roszczeń regresowych osób innych niż matka dziecka.

<sup>13</sup> Zapatrywanie podane w tekście wyraził w odniesieniu do art. 448 d.k.p.c. Ignatowicz (Proces o ustalenie ojcostwa i o roszczenia z nim związane, NP 1951, nr 1, s. 52) z nadmienieniem, że osobom, które chciałyby dochodzić roszczeń majątkowych związanych z ojcostwem, a które nie mogą żądać ustalenia ojcostwa, pozostaje tylko jedna droga, a mianowicie złożenie wniosku do prokuratora o wytoczenie powództwa o ustalenie ojcostwa (zob. obecnie art. 86 k.r.o.). Zapatrywanie podane w tekście wyraziła także — częściowo z bardziej wyczerpującym, a częściowo z odmiennym uzasadnieniem — w odniesieniu do art. 443 d.k.p.c. Dąbrowa (Dochodzenie roszczeń majątkowych (...), jw. w przyp. 1, s. 220 i n.), która jest zdania, że od tak pojętej zasady należało wprowadzić w umowie wyjątki.

<sup>14</sup> Ponadto matka dziecka pozamałżeńskiego może zgłosić żądanie z art. 142 k.r.o., oczywiście jeszcze przed ustaleniem ojcostwa. Nie jest to jednak żaden wyjątek od zasady wyrażonej w art. 143 k.r.o., ponieważ żądanie z art. 142 k.r.o. zgłaszane jest jeszcze przed urodzeniem dziecka, a z pozwem o ustalenie pozamałżeńskiego ojcostwa można wystąpić dopiero po urodzeniu dziecka.

Sabuda (Charakter i przesłanki realizacji roszczeń matki dziecka pozamałżeńskiego, związanych z ciążą i porodem, NP 1966, nr 5, II, pod 4—8, s. 592 i n.) w konsekwencji przyjęcia poglądu, że w art. 141 k.r.o. ciąża i poród traktowane są jako niezależne od siebie przesłanki powstania przewidzianych w powołanym przepisie roszczeń (o czym zob. w mojej pracy, powołanej w przyp. 5, s. 53, przyp. 5), wyraża zapatrywanie, że do dochodzonych przed urodzeniem dziecka roszczeń o udział mężczyzny w wydatkach i stratach majątkowych, poniesionych przez kobietę wskutek samej ciąży, zasada z art. 143 zd. 1 k.r.o. w ogóle się nie odnosi.

## § 2. Legitymacja bierna

Także bierną legitymację w sporach alimentacyjnych określają przepisy prawa materialnego, tzn. przede wszystkim art. 128 i nast. k.r.o.

Wyjaśnienia wymaga tylko sytuacja, w której zobowiązany do alimentacji w pierwszej kolejności obowiązku swego nie wypełnia, a osoba w dalszej kolejności do alimentacji zobowiązana — z powołaniem się na istnienie osoby bliżej zobowiązanej — spełniania świadczeń alimentacyjnych także odmawia. Przeciwno komu skierować należy w tej sytuacji kroki sądowe?<sup>15</sup> Jedno jest pewne: nie można jednocześnie zapozwać osoby w pierwszej i osoby w dalszej kolejności zobowiązanej, ponieważ osoby te nie są zobowiązane jedna obok drugiej, tylko w pierwszej kolejności odpowiada pierwsza z nich, a dopiero w dalszej druga. Wybór jest w teorii jasny, ale w praktyce może niejednokrotnie wywoływać poważne trudności. Mianowicie w razie nieistnienia przesłanek z art. 132 k.r.o. zapozwać należy osobę w pierwszej kolejności zobowiązaną; jeżeli przesłanki powyższe istnieją, pozew wnieść należy w zasadzie przeciwko osobie w dalszej kolejności zobowiązanej. Osoba uprawniona nie potrzebuje przy tym wnieść pozwu naprzód przeciwko osobie w pierwszej kolejności zobowiązanej i uzyskiwać wyroku, w którym byłoby stwierdzone, że po stronie osoby w pierwszej kolejności zobowiązanej istnieją okoliczności z art. 132 k.r.o. Osoba uprawniona może od razu wytoczyć powództwo przeciwko osobie zobowiązanej w dalszej kolejności<sup>16</sup>. Jeżeli jednak obowiązek osoby w dalszej kolejności zobowiązanej powstał z tego powodu, że uzyskanie od osoby w pierwszej zobowiązanej na czas potrzebnych uprawnionemu środków utrzymania jest połączone z nadmiernymi trudnościami (art. 132 in fine k.r.o.)<sup>17</sup>, można zapozwać osobę w pierwszej kolejności zobowiązaną. Wnoszenie pozwu przeciwko tej osobie jest jednak wówczas w przeważającej większości wypadków niecelowe. Jednym pozwem można objąć od razu osobę w pierwszej i osobę lub osoby w dalszej kolejności zobowiązane tylko wtedy, gdy osoba w pierwszej kolejności do alimentacji zobowiązana, ze względu na zakres swych możliwości zarobkowych i majątkowych, może uczynić zadość swemu obowiązkowi tylko w części, a co do reszty obowiązek alimentacyjny obciąża osobę lub osoby w dalszej kolejności zobowiązane<sup>18</sup>.

Jeżeli uprawniony dochodzi roszczenia alimentacyjnego także lub nawet tylko przeciwko osobie w dalszej kolejności zobowiązanej, na nim spoczywa ciężar dowodu, że po stronie osoby w pierwszej kolejności zobowiązanej istnieją okoliczności

<sup>15</sup> Zob. instruktywną glosę' Dobrzańskiego do orz. SN z 23 marca/6 kwietnia 1949 r., To C 405/48, PiP 1949, nr 12, s. 128.

<sup>16</sup> Zob. odpowiedź Pietrzykowskiego na pytanie prawne, NP 1957, nr 12, s. 128, 129. Jeszcze dalej idzie orz. SN z 7 lutego 1952 r. C 1885/51 (PiP 1952, nr 9/9, s. 368), gdzie uznano za dopuszczalne prowadzenie dowodów co do istnienia okoliczności, od których zależy powstanie obowiązku osoby w dalszej kolejności zobowiązanej, w sporze o zwolnienie spod egzekucji, prowadzonej przeciwko osobie w pierwszej kolejności zobowiązanej, zajętych rzeczy stanowiących własność osoby w dalszej kolejności zobowiązanej. Orzeczenie to powołuje z aprobatą Łukaszevič: Sprawy o zwolnienie od egzekucji mającej zaspokoić roszczenia alimentacyjne, NP 1954, nr 10, s. 74—76. Odmienne — i m. zd. trafnie — uchw. SN (7) z 14 lutego 1955 r. I CO 83/54 (PiP 1955, nr 9, s. 477), której teza brzmi: „W przypadku gdy komornik na podstawie wyroku, zasądającego alimenty na rzecz dziecka od jego ojca, zajął przedmiot będący własnością dziadka, dziecko nie może w sprawie o powództwa dziadka przeciw niemu o zwolnienie przedmiotu spod egzekucji bronić się skutecznie zarzutem, że dziadek jest zobowiązany do płacenia mu alimentów”.

<sup>17</sup> O czym zob. w mojej pracy powołanej w przyp. 4, s. 70, 71, pod. III B, C.

<sup>18</sup> Zob. w mojej pracy powołanej w przyp. 4, s. 69, 70, pod II.

z art. 132 k.r.o. Powyższą regułę, jak każdą inną regułę co do rozkładu ciężaru dowodu, rozumieć należy przy wzięciu pod uwagę przepisu art. 3 § 1 k.p.c., nakładającego na strony obowiązek dawania wyjaśnień co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą bez zatajania czegokolwiek oraz obowiązek przedstawiania dowodów<sup>19</sup>.

Osoba zobowiązana do alimentacji może mieć interes prawny w stwierdzeniu zakresu swego obowiązku alimentacyjnego. Podobnie osoba, przeciwko której zgłaszane są bezzasadne żądania dostarczania środków utrzymania, może mieć interes prawny w stwierdzeniu, że obowiązek alimentacyjny względem osoby zgłaszającej takie żądania na niej nie ciąży. W takich wypadkach osoba zobowiązana do alimentacji bądź osoba, na której obowiązek alimentacyjny nie ciąży, może wystąpić z powództwem ustalającym z art. 189 k.p.c.<sup>20</sup>.

## Rozdział drugi

### PRZEDAWNIEŃ ROSZCZEŃ ALIMENTACYJNYCH

Przedawnieniu ulegają nie prawa, ale roszczenia. Już stąd wynika, że nie ulega przedawnieniu samo prawo do żądania alimentacji. Ponieważ jednak prawo to jest prawem niemajątkowym, a przedawnieniu ulegają tylko roszczenia majątkowe (art. 117 § 1 k.c.), można byłoby wnioskować, że także wynikające z tego prawa roszczenia o poszczególne raty alimentacyjne nie ulegają przedawnieniu<sup>21</sup>. Tymczasem ostatnio podana konsekwencja zaliczenia prawa do żądania alimentacji do praw niemajątkowych została — z powodów w pełni uzasadnionych — odrzucona<sup>22</sup>.

Roszczenia o świadczenia alimentacyjne przedawniają się z upływem trzech lat (art. 137 k.r.o.). Z upływem takiego samego terminu przedawniają się roszczenia regresowe z art. 140 § 1 k.r.o. (art. 140 § 2 k.r.o.)<sup>23</sup>. Bieg terminu przedawnienia roszczeń alimentacyjnych oraz roszczeń regresowych rozpoczyna się stosownie do zasad ogólnych podanych w art. 120 § 1 k.c. Roszczenia matki pozamałżeńskiej określone w art. 141 § 1 k.r.o. przedawniają się również z upływem trzech lat, jednakże termin ten biegnie od dnia (zakończenia) porodu (art. 141 § 2

<sup>19</sup> Tak samo Pietrzykowski w odpowiedzi na pytanie prawne, NP 1957, nr 12, s. 128, 129.

<sup>20</sup> Za niedopuszczalne uznaje takie powództwo Włodyka: Postępowanie sądowe w sprawach o alimenty, ZUJ, Prawo z. 4, 1957, s. 250. Wątpliwości co do trafności tego zapatrywania podniosła Mędrzycka: Sprawy alimentacyjne — w praktyce sądów, BMS 1963, nr 6, s. 26.

<sup>21</sup> W art. 95 ust. 1 k.m.r. RSFRR powiedziano wyraźnie, że osoba uprawniona do żądania alimentacji może dochodzić sędownie roszczeń alimentacyjnych niezależnie od okresu, który upłynął od chwili powstania prawa do żądania alimentacji. Podobnie w § 98 ust. 1 zd. 1 k.r. czechosł. zamieszczono wyraźną dyspozycję, że prawo do alimentów nie ulega przedawnieniu.

<sup>22</sup> Także według § 98 ust. 2 k.r. czechosł. prawa do poszczególnych powtarzających się świadczeń alimentacyjnych ulegają przedawnieniu. Według § 108 ust. 1 k.r. NRD roszczenia o poszczególne raty alimentacyjne ulegają — o ile w § 20 ust. 2 k.r. NRD (o nim zob. niżej, przyp. 28) nie postanowiono czegoś innego — przedawnieniu czteroletniemu; bieg przedawnienia rozpoczyna się z końcem roku, w którym roszczenie powstało.

<sup>23</sup> W orz. SN z 14 grudnia 1963 r. III CR 311/63 (OSNCP 1964, poz. 211) wyrażono pogląd, że przy dużych zaległościach w roszczeniach regresowych matki dziecka pozamałżeńskiego względem ojca dziecka rozważenia wymaga, czy płatności wysokich roszczeń regresowych nie należy rozłożyć na stosowne raty.



k.r.o.)<sup>24</sup>. Do przedawnienia wszystkich powyższych roszczeń mają zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego o biegu przedawnienia roszczeń, a w szczególności także art. 121 k.c. o zawieszeniu<sup>25</sup> oraz art. 123—125 k.c. o przerwaniu<sup>26</sup> biegu przedawnienia.

W związku z problemem przedawnienia roszczeń alimentacyjnych pozostaje zasada *pro praeterito non vivitur* (*pro praeterito nemo alitur*)<sup>27</sup>. Zasada ta jest formułowana w różnych ustawach, jak również przez różnych autorów rozmaicie. Ogólnie można powiedzieć, że według tej zasady nie można żądać i dochodzić alimentacji za czas przeszły. Powstaje pytanie, czy zasada powyższa obowiązuje w prawie polskim. Sprawa jest wątpliwa i ze względu na jej doniosłość dla praktyki wymaga dokładniejszego rozważenia.

To jedno jest pewne, że w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym nie ma przepisu, który by zasadę powyższą do prawa polskiego w sposób wyraźny i niewątpliwy wprowadzał<sup>28</sup>. Już to spostrzeżenie zdaje się przemawiać za przyjęciem zapatrywania, że zasada *pro praeterito non vivitur* obecnie w Polsce nie obowiązuje. Z drugiej jednak strony tak w literaturze jak i w judykaturze polskiej oraz zagranicznej spotkać się można wielokrotnie z poglądem, że zasada *pro praeterito nemo alitur* wynika z samej istoty obowiązku alimentacyjnego, że wskutek tego uważać ją należy za obowiązującą także w braku przepisu ustawowego, który by zasadę tę wyrażał<sup>29</sup>. Ponieważ w prawie polskim nie ma przepisu, z którego wynikałoby jasno, że zasada *pro praeterito non vivitur* pozostaje z przepisami prawa polskiego o alimentacji w sprzeczności (zob. jednak art. 333 § 1 pkt 1 k.p.c., gdzie mowa jest o wyroku zasądzającym raty alimentacyjne, płatne przed wniesieniem

<sup>24</sup> Dobrzański w komentarzu do k.r.o. (s. 811) podkreśla trafnie, że w wypadkach przewidzianych w art. 141 § 2 k.r.o. przedawnieniu ulegają nie tylko roszczenia o poszczególne raty alimentacyjne, ale i samo prawo do żądania świadczeń, objętych art. 141 § 1 k.r.o.

Taki sam okres przedawnienia i taki sam początek jego biegu jak w art. 141 § 2 k.r.o. wprowadzono w § 95 ust. 3 k.r. czechosł.

<sup>25</sup> Jednakże przedawnienie roszczeń alimentacyjnych dzieci przeciwko ich rodzicom ulega zawieszeniu tylko co do roszczeń dziecka przeciwko temu z rodziców, któremu władza rodzicielska przysługuje (uchw. SN (7) z 25 listopada 1968 r. III CZP 65/68, OSNCP 1969, poz. 83, OSPiKA 1969, poz. 155; moja aprobowana glosa NP 1970, nr 4, s. 602 i n.).

W odniesieniu do okresowych świadczeń alimentacyjnych zasądzonych małoletniemu dziecku wyrokiem rozwodowym pod rządem kodeksu rodzinnego z 1950 r. od tego z rodziców, któremu sąd nie powierzył wykonywania władzy rodzicielskiej, bieg przedawnienia nie rozpoczyna się przez czas trwania władzy rodzicielskiej osoby zobowiązanej (uchw. SN z 15 września 1967 r. III CZP 62/67, OSNCP 1968, poz. 38).

<sup>26</sup> Także stwierdzone prawomocnym orzeczeniem roszczenia alimentacyjne ulegają przedawnieniu trzyletniemu, którego bieg rozpoczyna się od zakończenia postępowania, w którym roszczenie zostało stwierdzone (art. 125 § 1 zd. 2, art. 124 § 2 k.c.; orz. SN z 30 lipca 1965 r. II CZ 68/65, OSNCP 1966, poz. 95, s. 42; glosa Wengierka, OSPiKA 1967, poz. 30).

<sup>27</sup> We Francji wymieniona w tekście zasada jest wyrażana zdaniem: *les aliments ne s'arréagent pas*. Por.: Colin—Capitant—Julliot de la Morandière: *Traité de droit civil*, I, s. 782, nr 1316; Planiol—Ripert—Boulangier: *Traité de droit civil*, I, s. 769, nr 2061.

<sup>28</sup> Takie przepisy zamieszczone zostały w art. 95 ust. 2, art. 96 k.m.r. RSFR, w § 98 ust. 1 zd. 2 k.r. czechosłow., w art. 68 k.r. węg., w art. 84 ust. 1 k.r. bułg., w § 20 ust. 2, § 87 zd. 1 k.r. NRD, w §§ 1613, 1615d, 1615i k.c.n.

<sup>29</sup> Przyjęcie poglądu przytoczonego w tekście nie byłoby właściwe. Powołane w poprzednim przypisie przepisy różnych kodeksów wyrażają wprawdzie zasadę *pro praeterito non vivitur*, jednakże dodają do niej różne, ale zawsze istotne, a często daleko idące ograniczenia. Przyjmując zapatrywanie, że zasada powyższa obowiązuje w prawie polskim, choć w żadnym z przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego wyrażona nie została, musiałoby się chyba

powództwa), przeto można stwierdzić, że przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego przyjęcia zasady *pro praeterito non vivitur* ani nie nakazują, ani jej przyjęcia wyraźnie nie wyłączają. Przy tym stanie źródeł udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy zasadę *pro praeterito nemo alitur* uważać należy za obowiązującą na tle przepisów prawa polskiego, zależy od stwierdzenia, czy zasada powyższa wynika rzeczywiście z natury obowiązku alimentacyjnego.

Zasada *pro praeterito non vivitur* bywa uzasadniana bardzo różnie.

a) Najczęściej spotykanym uzasadnieniem zasady *pro praeterito nemo alitur* jest rozumowanie następujące. Poszczególne raty alimentacyjne służą do zaspokojenia bieżących potrzeb osoby uprawnionej. O takim zaspokajaniu potrzeb może być mowa tylko co do teraźniejszości lub przyszłości, skoro nie można mówić o pokrywaniu potrzeb przeszłych. Jeżeli uprawniony przeżył pewien okres, dożył do pewnej chwili, to z tego wynika, że jego potrzeby zostały w tym okresie zaspokojone za pomocą innych środków<sup>30</sup>. Ponieważ zaś istotną cechą obowiązku alimentacyjnego jest zależność jego istnienia od potrzeb uprawnionego, przeto żądanie przez uprawnionego od osoby zobowiązanej dostarczenia środków, które wprawdzie były, ale już nie są potrzebne, jest w zasadzie niedopuszczalne. Jeżeli natomiast jakaś potrzeba nie została zaspokojona wskutek niewykonania w przeszłości obowiązku alimentacyjnego przez osobę zobowiązaną, powinna ona być nadal pokryta w ramach ciężącego na zobowiązanym obowiązku alimentacyjnego<sup>31</sup>. Na równi z potrzebą nie zaspokojoną traktować należy zadłużenie się osoby uprawnionej w celu uzyskania środków na pokrycie jej potrzeb; jeżeli bowiem zobowiązany do alimentów powinien dostarczać środków na zaspokojenie samej potrzeby, to musi on również spełnić świadczenie, za pomocą którego osoba uprawniona mogłaby się zwolnić od zaciągniętego na pokrycie tej potrzeby długu. Tylko więc w tych granicach (obecne istnienie nie zaspokojonych w przeszłości potrzeb, istnienie zobowiązań zaciągniętych na pokrycie potrzeb nie zaspokojonych wskutek niepłacenia rat alimentacyjnych przez zobowiązanego do alimentacji) dopuszczalne jest dochodzenie roszczeń alimentacyjnych za czas przeszły<sup>32</sup>.

Rozumowanie powyższe nie jest m.zd. przekonywujące.

Niewątpliwie trafne jest spostrzeżenie, że poszczególne raty alimentacyjne przeznaczone są na pokrycie bieżących usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego.

zająć stanowisko, że zasada *pro praeterito nemo alitur* obowiązuje u nas bez żadnych ograniczeń, co z pewnością prowadziłyby do bardzo niepożądanych wyników. Usiłowanie zaś wprowadzenia ograniczeń omawianej zasady, nie wyrażonych w konkretnym przepisie ustawowym, byłoby połączone z niebezpieczeństwem dowolności oraz osłabienia pewności i stałości w stosunkach rodzinnych, wymagających jasnych, konkretnych i szybkich rozstrzygnięć.

<sup>30</sup> Ostrożniej formuluje się podane w tekście stwierdzenie w literaturze francuskiej. Mówi się tam mianowicie, że jeżeli uprawniony do alimentacji zaniedbał żądania płacenia mu rat alimentacyjnych w terminach ich wymagalności, to istnieje domniemanie wzruszalne, że ich nie potrzebował i że ich się zrzekł (Colin—Capitant—Julliot de la Morandière: *Traité de droit civil*, I, s. 782, nr 1316; Planiol—Ripert—Boulanger: *Traité de droit civil*, I, s. 769, nr 2061).

<sup>31</sup> Na przykład jeżeli wskutek braku środków wyżywienie osoby uprawnionej nie było dostateczne, potrzeba istnieje nadal i może przybrać postać konieczności szczególnego odżywiania celem doprowadzenia organizmu do prawidłowego stanu. Jeżeli wskutek niedostarczenia alimentów powstały dalej idące braki w odzieży uprawnionego, to stwierdzić trzeba istnienie powstałej w przeszłości nie zaspokojonej potrzeby, która musi być obecnie zaspokojona.

<sup>32</sup> Argumentacja zamieszczona w tekście pochodzi z nie wpisanej do księgi zasad prawnych uchw. SN (7) z 28 września 1969 r. Wa C 389/49 (OSN 51, poz. 60), która zapadła jeszcze pod rządem prawa unifikowanego, w szczególności pod rządem prawa rodzinnego z 1946 r.

Trafne też jest stwierdzenie, że zakres obowiązku alimentacyjnego, a nawet jego istnienie, zależy od istnienia i zakresu usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego. Trafne jest wreszcie zapatrywanie, że jeżeli potrzeby uprawnionego zostały w pewnym okresie w pełni zaspokojone przez osobę w dalszej kolejności zobowiązaną albo przez osobę, na której obowiązek alimentacyjny względem uprawnionego w ogóle nie ciążył, to wówczas roszczenie alimentacyjne uprawnionego za powyższy okres wskutek jego zaspokojenia wygasło, a osobie, która dostarczała uprawnionemu w danym okresie środków utrzymania, przysługuje roszczenie regresowe z art. 140 k.r.o. przeciwko osobie do alimentacji uprawnionego w pierwszej kolejności zobowiązanej<sup>33</sup>.

Natomiast poważne zastrzeżenia budzi zapatrywanie, jakoby z faktu przeżycia przez uprawnionego do alimentacji pewnego okresu i dożycia przez niego pewnej chwili wynikać miało, że jego potrzeby zostały w tym okresie w pełni, i to bez szkody dla uprawnionego, zaspokojone. Zapatrywanie to w tak ogólnym ujęciu jest z pewnością nietrafne. Mianowicie zobowiązany do alimentacji ma dostarczać uprawnionemu utrzymania w pewnym ustawowo określonym zakresie (art. 135 § 1 k.r.o.). Opieszałość zobowiązanego do alimentacji prowadzi zwykle do tego, że potrzeby uprawnionego są zaspokajane w mniejszym zakresie, że stopa życiowa uprawnionego jest niższa, niż byłaby, gdyby zobowiązany do alimentacji swój obowiązek wypełniał. Można zapytać, czy opieszałość zobowiązanego ma prowadzić do tego, by stawał się on częściowo zwolniony od swego zobowiązania? Czy nie należy raczej przyjąć poglądu, że wynikiem z opieszałości zobowiązanego obniżenie w przeszłości stopy życiowej uprawnionego powinno być zrekompensovane podwyższoną obecnie stopą życiową, które to podwyższenie będzie możliwe dzięki dochodzeniu alimentów także za czas przeszły.

Mówi się też, że zobowiązany, który nie świadczy punktualnie rat alimentacyjnych, nie odniesie — pomimo wyłączenia możliwości dochodzenia od niego alimentacji za czas przeszły — zwykle żadnej korzyści ze swej opieszałości, ponieważ w takich wypadkach koszty utrzymania uprawnionego poniosą inne osoby, którym przysługiwać będą względem zobowiązanego roszczenia regresowe. Także i ten argument jest m.zd. chybiony. Przecież bynajmniej nie zawsze potrzeby uprawnionego, których zaspokojeniu służyć miały świadczenia alimentacyjne zobowiązanego, pokryte zostaną — w razie opieszałości zobowiązanego — ze środków dostarczanych przez osoby inne, którym potem przysługiwałyby roszczenia regresowe względem zobowiązanego. Niekiedy — i to wcale nierzadko — potrzeby uprawnionego zaspokojone zostaną z jego własnych środków, co do których uprawniony do alimentacji nie ma obowiązku zużywania ich na zaspokojenie swych bieżących potrzeb. Mianowicie niejednokrotnie uprawniony nie jest zobowiązany do zużywania na pokrycie kosztów utrzymania substancji swego majątku, tzn. że jest on uprawniony do żądania alimentacji, pomimo że ma pewien majątek<sup>34</sup>. Otóż jeżeli zobowiązany nie płaci rat alimentacyjnych, to

<sup>33</sup> Sytuacja prawna będzie się przedstawiać inaczej, jeżeli potrzeby uprawnionego zostaną zaspokojone ze środków, które zostały mu dostarczone przez osobę do jego alimentacji w ogóle nie zobowiązaną z zastrzeżeniem zwrotu, np. tytułem pożyczki. Wówczas uprawnionemu, wobec braku zaspokojenia jego roszczenia alimentacyjnego, przysługiwać będzie to roszczenie — za czas przeszły — nadal przy jednoczesnym istnieniu jego zobowiązania do zwrotu środków, które zostały mu dostarczone.

<sup>34</sup> Tak jest w szczególności (ale bynajmniej nie tylko) co do obowiązku rodziców spełniania świadczeń alimentacyjnych na rzecz dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie (arg. z art. 133 § 1 k.r.o.), o czym zob. w mojej pracy powołanej w przyp. 4, s. 26, 27, pod I, s. 44—46.

zajdzie często potrzeba zużycia na pokrycie kosztów utrzymania osoby uprawnionej części substancji jej majątku. Odmówienie w tej sytuacji uprawnionemu dochodzenia alimentacji za czas przeszły równałoby się poniesieniu przez uprawnionego definitywnego uszczerbku majątkowego, połączonego z nie dającym się w żaden sposób uzasadnić odniesieniem korzyści przez zobowiązanego.

Zresztą przyjęcie zasady *pro praeterito non vivitur* mogłoby doprowadzić do zapewnienia zobowiązanemu korzyści z jego opieszałości, także w wypadkach, w których, wobec niepłacenia rat alimentacyjnych przez zobowiązanego, koszty utrzymania osoby uprawnionej zostały poniesione albo przez osoby w dalszej kolejności zobowiązane, albo nawet w ogóle nie zobowiązane do alimentacji osoby uprawnionej. Mianowicie może się łatwo zdarzyć, że potrzeby uprawnionego będą przez powyższe osoby pokryte tylko w części. W takich sytuacjach roszczenia regresowe powyższych osób będą ograniczone tylko do wysokości kwot przez nie wyłożonych<sup>35</sup>. Wobec tego co do reszty przysługiwać powinny uprawnionemu względem osoby w pierwszej kolejności do alimentacji zobowiązanej roszczenia alimentacyjne za czas przeszły w zakresie nie pokrytym przez osoby w dalszej kolejności do alimentacji zobowiązane albo przez osoby w ogóle nie zobowiązane do alimentacji względem danego uprawnionego.

b) Twierdzi się dalej, że zobowiązany do alimentacji powinien móc zdawać sobie z tego sprawę, że ciąży na nim obowiązek alimentacyjny. Chodzi o to, żeby zobowiązany mógł tak ustalić swoją własną stopę życiową, aby koszty jego własnego utrzymania dały się pogodzić z ciążącym na nim obowiązkiem alimentacyjnym. Właśnie dlatego nie powinno być możliwe dochodzenie alimentacji za czas przeszły, kiedy zobowiązany, nie zdając sobie sprawy z ciążącego na nim obowiązku alimentacyjnego, nie miał powodu do obniżania swojej stopy życiowej w celu umożliwienia sobie zaspokajania roszczeń uprawnionego do alimentacji. Argumentacja powyższa jest m.zd. zupełnie chybiona. Zobowiązany do alimentacji zdaje sobie z reguły — by nie powiedzieć: prawie zawsze — sprawę z ciążącego na nim obowiązku. Przytoczona dopiero co argumentacja oparta jest zatem na stanie rzeczy istniejącym w wypadkach wyjątkowych. Wprowadzenie co do wszelkich roszczeń alimentacyjnych daleko idącego ograniczenia możliwości ich dochodzenia na podstawie wątpliwej trafności argumentu dotyczącego wypadków zupełnie wyjątkowych — nie może być uznane za prawidłowe.

c) Wreszcie zasadę *pro praeterito nemo alitur* uzasadnia się także względem na sytuację zobowiązanego. Płacenie bieżących rat alimentacyjnych leży w granicach możliwości zarobkowych i majątkowych zobowiązanego. Natomiast dochodzenie zaległości alimentacyjnych za czas dłuższy stanowiłoby dla zobowiązanego ciężar, który zwykle przekraczałby jego możliwości finansowe, nierzadko zaś mogłoby to doprowadzić do zupełnego zachwiania egzystencji jego samego, a ewentualnie i jego rodziny<sup>36</sup>. Argumentację tę łatwo odeprzeć stwierdzeniem, że w mocy zobowiązanego leży zapobieżenie — przez regularne płacenie rat alimentacyjnych — narastaniu zaległości. Po wtóre, przepis o trzyletnim przedawnieniu roszczeń o świadczenia alimentacyjne (art. 137 k.r.o.) w wystarczającej mierze chroni

<sup>35</sup> Zob. w mojej pracy powołanej w przyp. 4, s. 80, pod III.

<sup>36</sup> Przy takim uzasadnieniu zasada *pro praeterito nemo alitur* staje się — poza jakimiś wyjątkowymi wypadkami — przejawem tendencji do ograniczenia interesów osoby uprawnionej do alimentacji w obawie przed przeciążeniem zobowiązanego. Tendencję tę w normalnych sytuacjach trudno byłoby pogodzić z zasadami, na jakich oparta jest instytucja obowiązku alimentacyjnego w ustawodawstwach socjalistycznych.

zobowiązanego przed nadmiernym narastaniem zaległości alimentacyjnych<sup>37</sup>. Zresztą jest rzeczą co najmniej wątpliwą, czy z faktu wprowadzenia do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego przepisu o trzyletnim przedawnieniu roszczeń alimentacyjnych nie wynika pośrednio odrzucenie zasady *pro praeterito non vivitur*.

Ale zwolennicy zasady *pro praeterito nemo alitur* chcą chronić zobowiązanego do alimentacji przed innym jeszcze niebezpieczeństwem. Obowiązują się mianowicie, że uprawniony do alimentacji może w sposób złośliwy uchylać się od odbierania bieżących rat alimentacyjnych właśnie w tym celu, aby potem przez dochodzenie zaległości sprawić zobowiązanemu poważne trudności i kłopoty. Niebezpieczeństwo takie jest chyba zupełnie nierealne, i to z dwóch powodów. Naprzód przez uchylanie się od odbierania rat alimentacyjnych uprawniony stwarzałby przede wszystkim dla siebie bardzo poważne kłopoty, bo pozbawiałby się potrzebnych mu bieżących środków utrzymania. Po wtóre, kumulacja zaległości alimentacyjnych stwarzałaby trudności nie tylko dla zobowiązanego, ale także — i to może w wyższym stopniu — dla uprawnionego, bo powodowałaby poważne utrudnienie w wyegzekwowaniu sumy zaległych świadczeń. Gdyby zaś kiedyś uprawniony do alimentacji postąpił jednak — wbrew przewidywaniom — w opisany poprzednio złośliwy sposób, to zobowiązany do alimentacji mógłby się bronić przed dochodzeniem przez uprawnionego alimentacji za czas przeszły za pomocą powołania się na przepis art. 5 k.c. o nadużyciu prawa.

Istnieje nadto powód, dla którego wprowadzenie do polskiego prawa zasady *pro praeterito nemo alitur* jest m.zd. niecelowe. Przyjęcie zapatrywania, że zasada powyższa w polskim prawie obowiązuje, zmuszałoby osoby uprawnione do alimentacji do wytaczania powództwa alimentacyjnego bezpośrednio po nieotrzymaniu każdej bieżącej raty alimentacyjnej. Taka presja w kierunku szybkiego wytaczania powództw alimentacyjnych jest m.zd. niepożądana. Obowiązki alimentacyjne istnieją między osobami, które łączą bliskie stosunki rodzinnoprawne. W tych stosunkach jest raczej rzeczą celową i właściwą cierpliwe i pełne umiaru dążenie do pozasądowego załatwienia sprawy; wytoczenie powództwa powinno być narzędziem używanym jako środek ostateczny, którego — pomimo podjęcia wszelkich prób załatwienia sprawy w inny sposób — nie udało się uniknąć.

Na podstawie powyższych rozważań przychodzi do przekonania, że brak jest podstaw do przyjęcia zapatrywania, iż na gruncie przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego obowiązuje zasada *pro praeterito non vivitur*<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> Tym bardziej że przeważającą większość spraw sądowych o alimentację stanowią procesy dzieci pozamażeńskich przeciwko ich ojcom oraz niezdolnych do pracy rodziców przeciwko ich dzieciom. Ani w jednej, ani w drugiej kategorii spraw nie będzie zwykle podstaw do stosowania przepisu art. 121 pkt 1 k.c. o zawieszeniu biegu przedawnienia roszczeń dzieci przeciwko ich rodzicom przez czas trwania władzy rodzicielskiej (ojcu pozamażeńskiemu, od którego trzeba dochodzić alimentów dla dziecka w drodze procesu, władza rodzicielska przysługiwać będzie chyba tylko wyjątkowo — art. 93 § 2 k.r.o.).

<sup>38</sup> Odmienne uchw. SN (7) z 25 listopada 1968 r. III CZP 65/68 (OSNCP 1969, poz. 83, OSPiKA 1969, poz. 155; moja krytyczna glosa NP 1970, nr 4, s. 602), gdzie w uzasadnieniu — recypując wyraźnie pogląd wyrażony przez Dobrzańskiego w komentarzu do k.r.o. z 1966 r. (s. 726, 727) — powiedziano, że uchw. SN (7) z 28 września 1949 r. (powołana wyżej, przyp. 32), powzięta jeszcze pod rządem pr. rodz., a następnie uznana przez orzecznictwo za w pełni obowiązującą po wejściu w życie k.r. (co nie jest zupełnie ścisłe; por. np. orz. SN z 26 czerwca 1961 r. I CR 100/61, OSPiKA 1962, poz. 113), zachowała aktualność także pod rządem k.r.o., „ponieważ te założenia prawa rodzinnego, które leżą u jej podstaw, pozostały nie zmienione pomimo trzykrotnej zmiany tego prawa w okresie powojennym”. Nie sądzę, aby tych kilka słów przytoczonych w cudzysłowie stanowiło wystarczające uzasadnienie przyjęcia zapatrywania, że poglądy prawne wyrażone w uchw. SN (7) z 28 września 1949 r. dadzą się utrzymać w świetle przepisów k.r.o.

W mojej glosie powołanej na wstępie niniejszego przypisu przytoczyłem także historię

Moja glosa do uchwały SN w składzie siedmiu sędziów z dnia 25 listopada 1968 r. skwitowana została w II wydaniu Komentarza do k.r.o.<sup>39</sup> następującą uwagą (s. 801, 802): „Zagadnienie obowiązywania zasady *pro praeterito nemo alitur* w obecnie obowiązującym w Polsce prawie rodzinnym — wobec milczenia ustawy — niewątpliwie było i jest teoretycznie dyskusyjne. Jednakże dla celów praktyki, którym przede wszystkim, ma służyć komentarz, sprawę przesądza niewątpliwie zupełnie ustalone orzecznictwo, mające swe oparcie m.in. w trzech wyżej cytowanych uchwałach składu siedmiu sędziów z 1949, 1954 i 1968 r.” Z treścią powyższej uwagi byłoby mi się trudno pogodzić, i to z trzech powodów:

A. Uchwała SN w składzie siedmiu sędziów z dnia 28 września 1949 r. wywołała — jak można się domyślać — nawet w gronie tych sędziów, którzy ją powzięli, wątpliwości, co jest widoczne stąd, że uchwała ta nie została wpisana do księgi zasad prawnych, a ogłoszona została dopiero w trzecim zeszycie urzędowego Zbioru Orzeczeń z 1951 r., który ukazał się w sierpniu 1952 r., a więc dopiero po trzech latach od jej powzięcia. W zeszycie tym ogłoszono — poza uchwałą z dnia 28 września 1949 r. — rozstrzygnięcia tylko z lat 1950 i 1951.

W uchwale SN w składzie siedmiu sędziów z dnia 23 października/16 listopada 1954 r. I CO 41/54 (OSN 1956, poz. 3) wyrażono w tezie pierwszej następującą zasadę: „Zobowiązany wyrokiem lub umową do świadczeń alimentacyjnych, wynikających z przepisów ustawy, może dochodzić zmniejszenia tych świadczeń lub ograniczenia czasu ich trwania także za okres poprzedzający wytoczenie powództwa, jeżeli w tym okresie zaszły okoliczności usprawiedliwiające jego żądanie”. Z uzasadnienia uchwały wynika jasno przyjęcie zapatrywania, że także zwiększenia świadczeń może osoba uprawniona dochodzić za czas przed wytoczeniem powództwa<sup>40</sup>. W uchwale z dnia 23 października 1954 r. powołano tylko początkowy zwrot drugiej tezy uchwały z dnia 28 września 1949 r., który brzmi następująco: „Dopuszczalne jest powództwo o zmianę wysokości świadczeń alimentacyjnych zasądzonych prawomocnym wyrokiem lub ustalonych ugodą sądową za okres poprzedzający wytoczenie powództwa”. Nie jest dla mnie jasne, o ile w uchwale z dnia 23 października 1954 r. można się dopatrzeć przyjęcia zasady *pro praeterito non vivitur* czy też oparcia tej uchwały na powyższej zasadzie. Trzeba zresztą pamiętać, że uchwała z dnia 28 września 1949 r. oparta jest na

kodyfikacji art. 137 k.r.o. Wyjaśniłem tam mianowicie, że główny referent IV księgi proj. k.c. A. Wolter zamieścił w swoim pierwotnym projekcie przepis art. 158 w brzmieniu następującym: „§ 1. Nie można żądać świadczeń alimentacyjnych za okres przed wytoczeniem powództwa. § 2. Roszczenia o zaległe świadczenia alimentacyjne przedawniają się z upływem lat trzech”. Otóż na posiedzeniu Zespołu prawa cywilnego materialnego Komisji Kodyfikacyjnej w dniu 18 kwietnia 1958 r. paragraf pierwszy został większością głosów skreślony, artykułowi zaś 158 proj. nadane brzmienie: „Roszczenia o świadczenia alimentacyjne przedawniają się z upływem trzech lat”. I w tej postaci, przy przestawieniu tylko dwóch końcowych wyrazów, projektowany przepis wszedł do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jako jego art. 137.

Zapatrywanie wyrażone w tekście wypowiedzi także Szer-Winiarz: Prawo rodzinne (...), s. 232, 233. Tej historii kodyfikacji nie uwzględnił Winiarz (Prawo rodzinne, s. 241—242) i w rezultacie uważa, że uchw. SN (7) z 28 września 1949 r. zachowała aktualność także pod rządem kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

Za tym, że zasada *pro praeterito nemo alitur* obowiązywała pod rządem kodeksu rodzinnego z 1950 r., wypowiedział się Grzybowski: Pojęcie i cechy charakterystyczne socjalistycznego prawa alimentacyjnego, ZUJ, Prawo z. 4, 1957, s. 31, 32 oraz tenże: Obowiązek alimentacyjny krewnych, tamże, s. 169—172. Por. też Ignatowicz: Proces o ustalenie ojcostwa i o roszczeniu z nim związane, NP 1951, nr 1, s. 44, pod 5; Sawczuk: Pownonne orzekanie w sprawie cywilnej prawomocnie osądzonej, 1975, s. 92.

<sup>39</sup> Mogłem je uwzględnić dopiero w korekcie.

<sup>40</sup> Tak samo orz. SN z 26 czerwca 1961 r. I CR 100/61, OSPIKA 1962, poz. 113.

prawie rodzinnym z 1946 r., natomiast uchwała z dnia 23 października 1954 r. na kodeksie rodzinnym z 1950 r.

Wreszcie w uchwale SN w składzie siedmiu sędziów z dnia 25 listopada 1968 r. III CZP 65/68 (OSNCP 1969, poz. 83) wyrażono wprawdzie zapatrywanie, że uchwała z dnia 28 września 1949 r., powzięta jeszcze pod rządem prawa rodzinnego z 1946 r. a następnie uznana przez orzecznictwo za w pełni obowiązującą po wejściu w życie kodeksu rodzinnego z 1950 r., zachowała aktualność także pod rządem kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Zapatrywanie to nie zostało jednak oparte na analizie przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, a jego przytoczone przeze mnie w przypisie 38 uzasadnienie, składające się z części zdania obejmującej trzy wiersze, jest zupełnie niewystarczające. Fakt bowiem, że dwie ustawy oparte zostały na tych samych założeniach, nie przesądza jeszcze o tożsamości rozwiązań wszystkich szczegółowych problemów wchodzących w zakres tych ustaw. Czy zamieszczenie w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym przepisu art. 137 (a przepisu takiego w kodeksie rodzinnym z 1950 r. nie było) nie stanowiło wystarczającej przyczyny dla stwierdzenia potrzeby podjęcia ponownej analizy obowiązywania zasady *pro praeterito non vivitur* w prawie polskim?

B. Moja argumentacja zmierzająca do wykazania, że zasada *pro praeterito nemo alitur* w prawie polskim nie obowiązuje, zawarta w mojej glosie do uchwały SN z dnia 25 listopada 1968 r. III CZP 65/68 (NP 1970, nr. 4, s. 602—609), nie jest oparta na elementach teoretycznych czy konstrukcyjnych, przeciwnie, zmierza ona prawie wyłącznie do wykazania, do jak niepożądanych wyników prowadzi stosowanie tej zasady w praktyce, w życiu.

C. Nie wydaje się uzasadnione twierdzenie, jakobym tylko ja jeden był przeciwnikiem stosowania zasady *pro praeterito non vivitur*. W mojej glosie, powołanej w ustępie poprzednim, przedstawiłem historię kodyfikacji art. 137 k.r.o., z której jasno wynika, że wniosek referenta o wprowadzenie do kodeksu rodzinnego zasady *pro praeterito nemo alitur* został odrzucony. W „Przeglądzie Orzecznictwa SN” w zakresie k.r.o. (NP 1971, nr 4, s. 600) Dobrzański powołuje moją glosę i wspomina, że przedstawiłem w niej przebieg prac kodyfikacyjnych.

Charakterystyczne są pod tym względem poglądy Szera, członka Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej. Otóż Szer na tle przepisów kodeksu rodzinnego z 1950 r. był zdania, że zasada *pro praeterito nemo alitur* obowiązuje w prawie polskim<sup>41</sup>. Natomiast po wejściu w życie kodeksu rodzinnego i opiekuńczego Szer wyraził zapatrywanie, że kodeks ten dopuszcza dochodzenie zaległych świadczeń alimentacyjnych<sup>42</sup>.

Z tych powodów mam wątpliwości, czy zapatrywanie, że obowiązywanie zasady *pro praeterito nemo alitur* w prawie polskim należy uważać dla celów praktyki za przesądzone, nie jest przedwczesne, zwłaszcza że poza dwiema uchwałami SN składu siedmiu sędziów z dnia 28 września 1949 r. oraz z dnia 25 listopada 1968 r., omówionymi wyżej, nie są mi znane żadne decyzje SN, a tym bardziej „ustalone orzecznictwo”, w których byłoby wyrażane zapatrywanie, że zasada *pro praeterito non vivitur* obecnie w Polsce obowiązuje. Zresztą sędzę, że rozstrzygnięcie mocy obowiązującej powyższej zasady w Polsce, a więc problemu mającego poważne praktyczne oraz społeczne znaczenie, powinno nastąpić na podstawie gruntownej argumentacji i na podstawie gruntownego rozważenia wszystkich elementów prze-

<sup>41</sup> Szer: Prawo rodzinne, 1956, s. 236, 237.

<sup>42</sup> Szer: Prawo rodzinne, 1966, s. 305, 306 — także z powołaniem się na przebieg prac w Komisji Kodyfikacyjnej.

mawiających czy to za jej przyjęciem, czy też za jej odrzuceniem. Wyrażone — właściwie bez podania uzasadnienia — w kilku słowach zapatrywanie, choćby nawet było ono zamieszczone w uchwale Sądu Najwyższego, powziętej w składzie siedmiu sędziów, trudno uznać za ostateczne rozwiązanie problemu.

## WOJCIECH MAREK

# Wysokość odszkodowania należnego od pracownika za szkodę wyrządzoną zakładowi pracy

*Przedmiotem rozważań autora są niektóre materialnoprawne i procesowe aspekty kodeksowego uregulowania zakresu obowiązku odszkodowawczego powstającego po stronie pracownika wskutek wyrządzenia szkody w innym niż powierzone mieniu zakładu pracy (art. 114—123 k.p.). Szczególnie dużo uwagi poświęcił autor pojęciu „rzeczywistej straty zakładu” (art. 115 k.p.) oraz kwestii przyczynienia się zakładu pracy do powstania szkody wyrządzonej przez pracownika (art. 117 § 1 i § 3 k.p.), wyrażając przy tym pogląd, że należne od pracownika odszkodowanie w wysokości jego trzymiesięcznego wynagrodzenia (art. 119 § 1 k.p.) nie powinno być dalej zmniejszane o kwotę odpowiadającą stopniowi przyczynienia się zakładu pracy do powstania szkody i że to przyczynienie się ma jedynie wpływ na ustalenie, jaka część rzeczywistej straty zakładu pozostaje w normalnym związku przyczynowym z zachowaniem się pracownika; dopiero po ustaleniu tej okoliczności należy ograniczać odszkodowanie w myśl art. 119 § 1 k.p.*

Przedmiotem niniejszego opracowania są niektóre aspekty materialnoprawne i procesowe nowego, zawartego w kodeksie pracy<sup>1</sup> uregulowania kwestii zakresu obowiązku odszkodowawczego powstającego po stronie pracownika wskutek wyrządzenia szkody w mieniu zakładu pracy. Przed przystąpieniem do rozważań merytorycznych chciałbym już z góry zaznaczyć, że zagadnienie odpowiedzialności pracownika za mienie powierzone z obowiązkiem wyliczenia się lub zwrotu (obecnie art. 124—127 k.p.) zostało z niniejszego opracowania wyłączone. Zagadnienie to z jednej strony doczekało się już dość bogatej literatury<sup>2</sup>, a z drugiej strony zmiany wprowadzone w tym zakresie przez kodeks pracy — przynajmniej do czasu skorzystania przez Radę Ministrów z fakultatywnej delegacji ustawowej zawartej w art. 126 § 2 k.p., co jeszcze nie nastąpiło — nie mają charakteru zasadniczego. W tej sytuacji ograniczam się do problematyki odpowiedzialności pracownika za szkodę wyrządzoną zakładowi pracy w mieniu innym niż powierzone (art. 114—123 k.p.).

Nie bez znaczenia dla sposobu ujęcia tematu jest treść przepisu art. 300 k.p., w którym ustawodawca wskazał na konieczność odpowiedniego stosowania do stosunków pracy przepisów kodeksu cywilnego, jeżeli brak jest odpowiednich przepisów prawa pracy, a przepisy kodeksu cywilnego nie są sprzeczne z zasadami pra-

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 26.VI.1974 r., Dz. U. Nr 24, poz. 141.

<sup>2</sup> Zob. np. S. Garlicki, M. PiekarSKI, A. Stelmachowski: Odpowiedzialność cywilna za niedobory, Warszawa 1970 oraz L. Dzikiewicz: Odpowiedzialność majątkowa personelu sprzedającego — Zobowiązanie łączne pracownika handlu, Warszawa 1971.